

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Tekst rocznego godła	
na rok 2019	2
Zbliżająca się	
wieczera pamiątkowa.....	10
Kazanie	
w dniu Pięćdziesiątnicy.....	15

TEKST ROCZNEGO GODŁA NA ROK 2019 – NIESIENIE KRZYŻA

„Kto nie niesie swego krzyża, a idzie za mną, nie może być moim uczniem”. – Łuk. 14:27, UBG
Pieśnią dnia jest piąta pieśń z *Codziennej Niebiańskiej Manny*. Pieśń na rok 2019, to pieśń 279 „Weźmij swój krzyż”.

PAN Jezus bardzo wyraźnie wyjaśnia, co oznacza niesienie krzyża: że ktokolwiek chciałby być Jego uczniem, musi znosić trudności, obmowy, znosić prześladowanie i w wielu przypadkach napotykać nieprzyjaciół wśród własnych domowników. Niesienie krzyża oznacza znoszenie prób, trudności, rozczarowań, krzyżowanie ludzkiej woli i preferencji przez okoliczności i warunki dozwolone przez Ojca. Wola naszego Pana była zupełnie poddana Bogu tak, że czynienie woli Ojca było dla Niego rozkoszą i z taką postawą powinniśmy rozpocząć poświęcenie, ale po jego podjęciu przychodzą próby i sprawdziany.

Kiedy poświęcamy nasze życie Bogu, wyrzekając się samowoli i przyjmując Jego wolę, by rządziła nami we wszystkich sprawach, niezależnie od tego, co się stanie; Bóg jest bardzo zadowolony z nas i również chętnie przykrywa nas szatą Chrystusowej sprawiedliwości i przyjmuje nas ze względu na zasługę okupu Chrystusa przypisaną na naszą korzyść. On przyjmuje nas jako swych umiłowanych synów (Jana 1:12; Rzym. 8:15; 1 Jana 3:1) czy to w rzeczywisty sposób, jak w przypadku Małego Stadka i Wielkiej Kompanii, czy próbnie, jak w przypadku Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii.

Bóg daje nam swego Świętego Ducha i objawia nam swe tajemnice, swój plan wieków (Ps. 25:14; Przyp. 3:32; Amosa 3:7). On prowadzi nas przez swoje Słowo, swego Ducha i opatrności. „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rzym. 8:14, BT; Joela 2:28; Iz. 60:4). Jeśli jesteście wierni w postępowaniu zgodnie z Boskim prowadzeniem, On będzie czynił dla was to, co czynił dla Jezusa: „Bóg bowiem jest sprawcą waszych pragnień i czynów wedle [swego – KJV, przyp. tłum.] upodobania” (Fil. 2:13, BP).



Jesteśmy dziełem Jego rąk (TP 1972, s. 53).

Nasze krzyże przychodzą, ponieważ żyjemy w „teraźniejszym złym świecie”, ponieważ duch tego świata jest przeciwny Panu i Jego Duchowi sprawiedliwości i słuszności, a także dlatego, że nasz przeciwnik, Szatan, nieustannie stara się doprowadzić do naszego potknięcia

i usidlenia nas. Nasze krzyże pojawiają się, ponieważ nasza nowa wola jest również ograniczana, powstrzymywana i atakowana przez pragnienia naszych naturalnych ciał, które są w mniejszej lub większej zgodności z obecnymi czasami, ich warunkami, celami i ich uczuciami, a ponieważ nowa wola dąży do używania ciała w służbie w taki sposób, który w obecnych złych warunkach ciągle powoduje rozdrażnienie i cierpienie dla ciała. Te rzeczy powinny być brane pod uwagę jako cena uczniostwa – cena miejsca w Królestwie obiecany „powołanym, wybranym i wiernym obecnego wieku”.

Zwracając się do swych poświęconych dzieci Bóg mówi: „[...] Wystarczy ci moja łaska. Moja moc bowiem doskonali się w słabości [...]” (2 Kor. 12:9, UBG). Nie wystarczy, że rozpoczniemy, mając odważny zamiar, śmiało wyznając Jezusa i odważnie zapewniając o swoim uczniostwie, lecz musimy zostać sprawdzeni. Uczniostwo nie jest dla tych, którzy mają trochę entuzjazmu na początku, lecz tylko ci, którzy okażą swoją szlachetność przez wierność, zostaną uznani za godnych i ostatecznie będą przyjęci przez Pana. Niesienie krzyża musi być kwestią każdego dnia. Nasze krzyże to opozycja ze strony świata, ciała i Diabła, którzy są w konflikcie z Boską wolą przedstawioną nam w Pańskim Słowie. Pomocnym wersem jest Mat. 16:24 (BT): „[...] Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”.

Nasza wierność w niesieniu krzyża polega na naszej gotowości do stania w obronie prawdy i każdej zasady sprawiedliwości bez względu na cenę zerwanej przyjaźni czy rozpalonej wrogości. Dla poświęconego dziecka Bożego niesienie krzyża jest drogą do rozwoju charakteru. O, krzyż ma być nie tylko podniesiony, lecz niesiony wiernie aż do śmierci (R5223).

Uczeń jest naśladowcą, który postępuje za nauczycielem lub przywódcą. Pan obiecał swym naśladowcom pewne wielkie błogosławieństwa. Jeśli będą wierni, zostaną wielce pobłogosławieni życiem wiecznym. Niektórzy – Maluczkie Stadko, będą siedzieć z Nim na Tronie i będą tam, gdzie On jest. Wielu innych z poświęconych dzieci Bożych otrzyma szczególne przywileje jako Jego ziemscy przedstawiciele. Dlatego ważne staje się pytanie, z czym wiąże się naśladowanie. Czy jest ono *łatwe*, czy *trudne*? Jak możemy wstąpić do szkoły Chrystusa? Tylko przez przyjęcie zaproszenia od PANA, którego większość nie zauważa (Jana 6:44). Najpierw musimy zostać pociągnięci, zanim możemy przyjść do Jezusa, a następnie musimy przyjść do Jezusa, zanim będziemy mogli otrzymać dostęp do Ojca (Jana 14:6). Kościół Wieku Ewangelii, pod zarządzeniami Przymierza Abrahamowego, był pociągany do Syna przez Ojca – „Oddany Jemu”. To zarządzenie zmieni się podczas Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa. W następnym Wieku Ojciec nie będzie pociągał, lecz Pan Jezus będzie pociągał ich do siebie. Jednak podczas rozszerzonego Żniwa Wieku Ewangelii nasze pierwsze pociąganie i powołanie (zaproszenie) pochodzi od Boga Jehowy aż do czasu, gdy my przyjmujemy Jego łaskę w Chrystusie i dokonamy poświęcenia. Apostoł oświadcza: „[...] ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła” (Dz. Ap. 2:39, BW).

Ci, którzy byli i są uznawani za godnych udziału z Panem w Jego Królestwie i hojnego wejścia do niego, muszą być zupełnie i całkowicie oddani Jemu i Jego sprawie, muszą zostać symbolicznie ścięci – umarli dla swej własnej woli oraz odcięci od wszystkich innych głów prócz Chrystusa. Ostatecznie, cała ludzkość, która osiągnie życie wieczne, będzie musiała się poświęcić, wejść pod



Chrystusa jako swoją Głowę i okazać Jemu zupełne posłuszeństwo (Efez. 1:10; Iz. 45:23; Fil. 2:10,11). Jednak podczas panowania grzechu i śmierci Bóg wybiera przedtysiącletnie poświęcone potomstwo Abrahama (swych Starożytnych Godnych, Ma-

luczkie Stadko, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii) do szczególnych zaszczytów, przywilejów i błogosławieństw, włączając w to szczególne sposobności służby w nadchodzącym Królestwie w celu błogosławienia wszystkich rodzin na ziemi. Ci wybrani muszą być szczególnie rozwinięci i wypróbowani, aby zostali uznani za godnych takiego wywyższenia (Żyd. 11:38; 2 Tes. 1:5,11; Obj. 3:4; PT 1967, s.37).

Jako poświęcone dzieci Boże nie powinniśmy się spodziewać, że obecne życie będzie spokojnym i przyjemnym snem ziemskiego spokoju i przyjemności. Nikt nie powinien się dziwić, gdy zostanie wezwany do cierpienia dla sprawy prawdy i do udowodnienia Bogu swej wierności dla Niego i Jego Słowa oraz swej gotowości do zniesienia wszystkich

ognistych prób, które Bóg uzna za najlepsze dla niego, by mógł rozwinąć łaskę Ducha w swoim charakterze. „Wzięcie krzyża” jest dokonywane, kiedy

ktos, po pierwszym policzeniu kosztów, podejmuje krok poświęcenia. Jednak to nie oznacza tylko, że krzyż ma być jedynie podniesiony, lecz on (krzyż Chrystusa) ma być „niesiony” – dźwigany wiernie do samej śmierci. Dana osoba niesie swój krzyż tylko wtedy, gdy wiernie opiera się wszystkiemu, co sprzeciwia się woli Boga, woli Chrystusa, którą ona przyjęła jako swą własną.

Sposobności do niesienia krzyża będą pojawiać się w codziennych doświadczeniach danej osoby. Jeśli na przykład, opozycja ze strony męża lub żony jest w konflikcie z wiernością współmałżonka wobec Pana w czynieniu Jego woli, zniesienie tej opozycji przez współmałżonka jest niesieniem krzyża, z powodu jego/jej cierpienia dla Chrystusa, dla sprawy prawdy i sprawiedliwości. Ta sama zasada znajduje zastosowanie w związku z opozycją ze strony innych członków rodziny, a także opozycją napotykaną w naszych związkach z braćmi, ze współpracownikami, przyjaciółmi, są-

POWINNIŚMY TAK ŻYĆ I PRACOWAĆ, ABY TO,
CO PRZYCHODZI DO NAS JAKO NASIENIE,
MOGŁO WYCHODZIĆ DO INNYCH JAKO OWOC.

siadami itd. Nasza wytrwałość w przeciwstawianiu się wszystkiemu, co sprzeciwiałoby się naszej wierności wobec Chrystusa, naszej Głowy i Mistrza, będzie częścią naszego niesienia krzyża.

W tym miejscu musimy wypowiedzieć słowo ostrzeżenia! Łuk. 14:33, BW: „Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim” – czy nie znaczy to, że ojciec musi opuścić swoją żonę i rodzinę, a matka swego męża i dzieci, że oni muszą porzucić swój dom, pracę, samochód, ubranie, itd. ? Z pewnością nie! Powinniśmy starać się o to „[...] co jest dobre w oczach wszystkich ludzi”; i „[...] jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego” (Rzym. 12:17, BW; 1 Tym. 5:8, BW). To znaczy, że kiedy oddajemy samych siebie Bogu i przyjmujemy Chrystusa jako naszą Głowę, zrzekamy się wszystkiego – porzucamy, oddajemy nasze własne idee, naszą własną wolę oraz nasze własne, osobiste prawo do ziemskich posiadłości i perspektyw. Cokolwiek Pan powierzy naszej opiece z tego, co stanowi nasze ludzkie wszystko, oddane Jemu, powinno być traktowane jako nasze szafarstwo i używane jedynie w harmonii z tym, co rozumiemy, że jest Jego wolą i Jego sprawą. Samowola musi być utrzymywana w kompletnej martwocie. Jedynie Pańska wola musi rządzić we wszystkich naszych relacjach i działaniach.

JEZUS JAKO NASZ PRZYKŁAD

Zrobimy dobrze, gdy będziemy naśladować naszego Pana w naszym życiu modlitewnym. Chociaż Pan Jezus był doskonały, odczuwał On potrzebę częstego przychodzenia i pozostawiania długo u Tronu Łaski. Widzimy, że tak czynił, zastanawiając się nad niewiarą nominalnego narodu żydowskiego i nad duchem prawdziwych Izraelitów (Mat. 11:25,26). Widzimy to także w częstym spędzaniu przez Niego całych nocy na modlitwie, potem przy grobie Łazarza i w górnym pokoju tuż przed zdradzeniem Go, także w Getsemane oraz na krzyżu. Bez wątpienia codziennie i w każdej godzinie Pan Jezus szukał Tronu Łaski, gdzie znajdował miłość, współczucie, mądrość i siłę. Jeśli Ten, który był doskonały, potrzebował ubiegać się o Boską łaskę, o ile więcej potrzebujemy jej my, ogarnięci niemocą. Aby zachęcić nas do korzystania z tego przywileju, mamy możliwość, zaproszenie i obietnicę Ojca. A Jego odpowiedzi na nasze właściwe prośby zanoszone w imieniu i przez zasługę Jezusa, są dla nas ciągłą motywacją do ponownego szukania Jego łaski, miłosierdzia i prawdy. A jeśli tak, jak Jezus, wypełniamy warunki obowiązujące w modlitwie – pozwalając, by Boskie Słowo kontrolowało nasze prośby i pozostając wierni naszemu poświęceniu

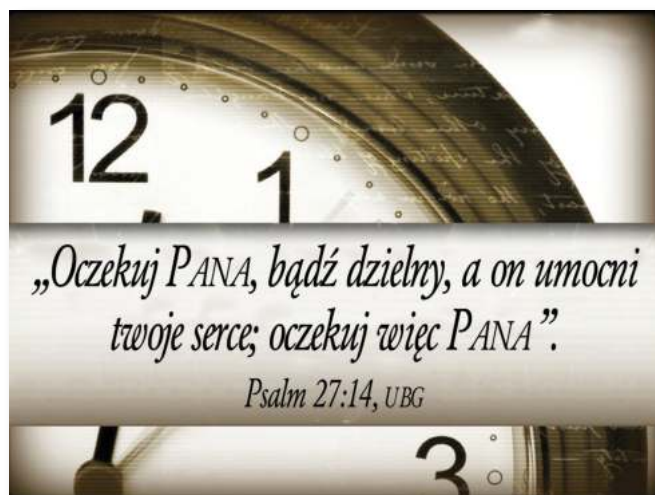
– będziemy mieli przywilej uzyskania odpowiedzi na nasze modlitwy.

Dlatego przychodźmy z ufnością, w pełnym upewnieniu przez wiarę do naszego Niebiańskiego Ojca, a otrzymamy odpowiedzi na nasze właściwie zanoszone modlitwy. I w tym będziemy naśladowcami Jezusa. Takiemu naśladowaniu Pana Jezusa w medytacji nad dobrym Słowem Bożym, w świadczeniu o tym Słowie, przez życie zgodnie z zasadami tego Słowa, byśmy mogli rozwijać się w Duchu Świętym, w samokontroli i czujności oraz modlitwie, musi wiernie towarzyszyć właściwe samozaparcie. Ono także musi być praktykowane w naszym niesieniu krzyża, bo chociaż świat w Tysiącleciu będzie praktykował studiowanie, ogłaszanie i postępowanie zgodne ze Słowem, jak również samoegzaminację, czuwanie i modlitwę tylko w łatwych warunkach drogi świętości, my czynimy te same rzeczy wśród i pomimo wymienionych powyżej próbujących doświadczeń, które stanowią niesienie krzyża na wąskiej drodze. A jeśli będziemy wierni w próbach wyznaczonych przez Boga Jehowę, będziemy oświeceni Boską łaską, a nasza przyszłość będzie tak świetlana, jak Jego obietnice nam uczynione (TP 1988, s. 70).

Jeśli Bóg powołał was, abyście rzeczywiście byli podobni do Jezusa i jeśli wy jesteście chętni, On będzie was pociągał do życia w miłującym i radosnym samozaparcu, pokorze i niesieniu krzyża (Mat. 16:24). W miłości On nałoży na was takie wymagania posłuszeństwa, że nie będzie wam wolno naśladować innych ludzi, chyba że oni naśladowają Chrystusa (1 Kor. 11:1) lub mierzyć siebie według ogółu chrześcijan. Święty Duch życzliwości, wyrzekania się siebie, zadowolenia, pokoju itd., jest duchem lub usposobieniem, które panuje w sercach i umysłach prawdziwego ludu Pana. „[...] Nie możecie Bogu służyć i mamonie” (Mat. 6:24; Łuk. 16:13). Ci, którzy chcą być prawdziwymi naśladowcami lub uczniami Pana, muszą praktykować wyrzekanie się siebie oraz noszenie krzyża (Mar. 8:34; Łuk. 9:23).

Nawet gdybyśmy nie mieli żadnych własnych słabości, nasze wyrzekanie się siebie i niesienie krzyża dostarczyłoby nam dostatecznie dużo trudności, by wystawić na próbę naszą siłę. Nawet Pan Jezus, który nie miał żadnej niedoskonałości, tego doświadczał. Jeśli Pan z trudnością zapierał się siebie i niósł krzyż, to możemy być pewni, że dla nas, ogarniętych przez słabości, okaże się to trudne. Nawet gdyby nie było żadnych przeszkód ze strony Diabła, świata i ciała na drodze naszego chrześcijańskiego biegu, to nadal pojawiałyby się trudności w naszym pomyślnym postępie, ponieważ samo wyrzekanie się siebie i świata, czuwanie i modlitwa, studiowanie, rozpowszechnianie i gło-

szenie prawdy oraz wierne trwanie wśród prób tej drogi, to trudności, które możemy przezwyciężyć.



Bóg sprawiedliwości i miłosierdzia mówi, że On wzmocni nasze serce (Ps. 27:14), tak jak uczynił to dla swego Umiłowanego Syna, Jezusa. Określenie *wzmocni nasze serce* ma różne znaczenia w Biblii. Ono przede wszystkim oznacza uczucia, a następnie wolę. Ono oznacza także łaski, które wola rozwija przez przejawianie uczuć. Czasami to określenie jest używane w znaczeniu intelektu, a czasem oznacza połączenie dwóch lub trzech, lub wszystkich czterech z tych znaczeń. Ponieważ ono może mieć takie znaczenia i ponieważ nic w naszym wersecie nie ogranicza jego znaczenia do jednego z tych wymienionych w szczególności, dobrze zrobimy, jeśli przyjmiemy, że to określenie ma wszystkie te znaczenia, czy to pojedynczo, czy w połączeniu z dwoma lub nawet z większą ich ilością. Zgodnie z tym, ta obietnica oznacza, że Bóg wzmocni tych, którzy oczekują na Niego i którzy przejawiają swą siłę czekając i czyniąc to, co zostało im objawione, gdy oczekiwali na Pana.

Uprzejmie pytamy: Jak Bóg daje poświęconym dodatkową siłę? Bóg odpowiada: przez Jego Słowo, Ducha i opatrności, ponieważ one są trzema wielkimi środkami lub przewodami łaski. Pierwszym z nich jest Boskie Słowo – prawda. Przede wszystkim, ona oświeca nas co do tego, jaką siłę Bóg nam daje i jak możemy otrzymać to oświecenie ze Słowa Bożego. Potem Bóg wskazuje nam, że ta siła składa się głównie z samokontroli i cierpliwości, to jest *siły woli*, a następnie z siły intelektu, uczuć i łask. Ponadto, On wskazuje nam, jak możemy je otrzymać ze Słowa, to jest, przez poddanie umysłu, serca i woli częściom tego Słowa dającym siłę motywom, myślom, słowom i czynom i używającym wszystkich stosownych metod, by to oświecenie rozwijać. Na koniec Bóg wskazuje nam, dlaczego, kiedy, od kogo i gdzie mamy pozyskiwać tę wiedzę.

Zgodnie z tym, ze Słowa Bożego otrzymujemy całą wiedzę niezbędną do wzmocnienia nas.

Po drugie, Bóg wzmocnia nas przez swego Ducha, pozwalając, abyśmy mieli Jego usposobienie, nowy umysł, serce i wolę (PT 1985, s. 60). I po trzecie, Bóg wzmocnia Swój lud przez swe opatrności, to znaczy, *On stwarza takie sytuacje* (kursywa nasza), które dają członkom tego ludu sposobności do ćwiczenia ich umysłów, serc, łask i woli wśród doświadczeń wymagających przejawiania Świętego Ducha, oświecenia i wzmocnienia przez Słowo, przez które oni odruchowo i przez jego wpływ otrzymują siłę z Boskiej skarbnicy błogosławieństw.

Potrzebujemy całej siły, jaką mamy i która może być nam dana. Taka potrzeba wynika z naszej słabości. Najmocniejsi z nas są słabi i nie byliby zdolni do trwania, gdyby nie byli wspierani przez siłę, którą daje nam Bóg przez służbę Chrystusa (Fil. 4:13). Apostoł Paweł potrzebował dodatkowej siły, by zwyciężyć i odnalazł Jezusa, zawsze obecnego Wzmocniela, zgodnie z tym, co Jezus do niego powiedział: „[...] Dostycie macz, gdy macz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości [...]” (2 Kor. 12:9, BW) – to znaczy, Jego siła uzupełnia, pokrywa nasze słabości (BS 1984, s. 5).

ROZPOCZĘCIE KAŻDEGO DNIA JEST ZAWSZE
NAJTRUDNIEJSZYM ZADANIEM, KTÓRE MUSIMY WYKONAĆ.
JEŚLI JEDNAK KTOŚ Z MIŁYM UŚMIECHEM MÓWI:
DZIEŃ DOBRY, WTEDY NASZ DZIEŃ STAJE SIĘ PRZYJEMNYM
SUKCESEM OD SAMEGO POCZĄTKU.

PRZYKŁAD APOSTOŁA PAWŁA

Co za wspaniały przykład mamy w Apostole Pawle! On był przygotowywany do wysokiego stanowiska społecznego i politycznego, zarówno ze względu na swoje pochodzenie jak i wykształcenie. Apostoł mógł osiągnąć wielką władzę i wpływ, zarówno wśród Żydów jak i Rzymian, ponieważ był Rzymianinem, urodzonym jako wolny człowiek (Fil. 3:5,6; Dz. Ap. 21:39; 22:3-5,25-29). Z zadowoleniem porzucił te wszystkie rzeczy dla znacznie większych korzyści w Chrystusie. „Strata wszystkich rzeczy”, którą on poniósł dla sprawy Chrystusa, jest rozumiana jako obejmująca aprobatę i przychylność ojca i matki, którzy prawdopodobnie wydziedziczyli go z powodu przyjęcia Jezusa jako Mesjasza (R 2969, kol.1, góra). „I nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego”. Wydaje się, że Paweł musiał wybrać pomiędzy (1) zachowaniem łaski swych wpływowych i wiodących zamożnych rodziców, a (2) lojalnością

wobec Boga i Chrystusa. Dzięki Bogu, wybrał to drugie!

Jezus „[...] umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony” (2 Kor. 5:15, BW; por. 1 Piotra 4:2). My, którzy przyjęliśmy Jezusa jako naszą Głowę, mamy zalecenie: „[...] obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czynicie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości” (Rzym. 13:14, BW). Co zatem powiemy o tych, którzy przyjęli Jezusa jako swą Głowę i ślubowali przyjęcie Jego woli za własną, jednak praktykują samowolę przeciwną Jego woli i zaspokajają żądze, pragnienia ciała? Czy ci, którzy miłują ojca lub matkę, syna lub córkę, brata lub siostrę bardziej niż Pana, są Jemu wierni? Mogą wyznawać imię Jezusa, lecz czy są Jego godni? Czy oni powinni spodziewać się nagrody od Pana, czy też od osób z ich własnej rodziny?

Dajmy kilka ilustracji: Przypuśćmy, że ktoś wie, iż jeden z jego cielesnych krewnych – jego ojciec, syn lub cielesny brat itd. – sprzeciwia się szczególnemu *Ślubowi Panu* (R5794) lub postępującej prawdzie, którą Pan daje swemu ludowi, czy też sprzeciwia się temu, którego Pan wyznaczył jako wodza swego ludu (por. 4 Moj. 16:3-11), lecz nadal głośuje na tę osobę, by służyła jako starszy w zgromadzeniu, pomimo jego opozycji wobec Pana i prawdy, aby zachować spokój w rodzinie lub zapobiec zranieniu uczuć tej osoby, czy też zapobiec możliwej urazie lub prześladowaniom ze strony tej osoby. Czy Pan może uśmiechać się z życzliwością na takie postępowanie, które w rzeczywistości jest sianiem ciała? Mat. 10:37 (BW): „Kto miłuje ojca albo matkę [...] syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien”. Osoba, która w swym głosowaniu nie wyraża tego, w co sumiennie wierzy, że jest myślą Chrystusa, lecz zamiast tego głośuje zgodnie z pragnieniami ciała (zauważ komentarz *Codziennej Niebiańskiej Manny* na 27 sierpnia), nie jest w tym wierna Panu. Ona popełnia grzech przeciw swjej Głowie i powinna pokutować oraz starać się o przebaczenie.

Więzy rodzinne są cenne i słusznie, lecz nigdy nie powinno się im dawać pierwszego miejsca. Naszym mottem powinno być: „Bóg Pierwszy” we wszystkich rzeczach i zawsze powinniśmy być pobudzani do działania przez zasady, a nie przez faworyzowanie, osobiste preferencje czy cielesne pragnienia, które mogą sprzeciwiać się naszemu pełnemu oddaniu dla Boga i Jego zasad prawdy i sprawiedliwości.

MIŁOWANIE BOGA I CHRYSZTUSA NAJBARDZIEJ

Ci, którzy będą uznani za godnych udziału w Panem w Jego Królestwie i hojnym wejściu do niego,

muszą być zupełnie i całkowicie poświęceni Jemu i Jego sprawie. Oni muszą być symbolicznie ścięci, martwi dla samowoli i odcięci od wszystkich innych głów z wyjątkiem Chrystusa. Ostatecznie cała ludzkość, która zdobędzie życie wieczne, będzie musiała się poświęcić, przyjść do Chrystusa jako swej Głowy i okazywać Jemu pełne posłuszeństwo (Efez. 1:10; Ps. 110:3; Iz. 45:23; Fil. 2:10,11; Dz. Ap. 3:23). Lecz podczas panowania grzechu i śmierci Bóg wybiera przedtysiącletnie poświęcone potomstwo Abrahama (Jego Starożytnych Godnych, Maluczkie Stadko, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii) do szczególnych zaszczytów, przywilejów i błogosławieństw, włączając w to szczególne sposobności służby w nadchodzącym Królestwie, w celu błogosławienia wszystkich rodzin ziemi. Ci wybrani muszą być szczególnie rozwinięci i wypróbowani, aby zostali uznani za godnych takiego wywyższenia (Żyd. 11:38; 2 Tes. 1:5,11). Ci wybrani są tymi, którzy są przyjemni w oczach Pana, którzy kroczą blisko Niego i nie oddalili się od Niego przez jakąś przebiegłość Przeciwnika. Oni podążają za Panem wąską drogą dyscypliny i prób (Obj. 3:4).

Mamy rozumieć, że stan tej godności przyjęcia do królestwa i przystosowania do niego jest – z Boskiej łaski, przez Chrystusa – dziełem przekształcania w naczynia, które Bóg wybrał do niesienia prawdy stosownej w danym czasie. Prawdy, która przez cały czas będzie pokarmem ludu Bożego, dopóki nie wejdą do Królestwa. Tak, na prawdę już posiadaną Bóg nakłada więcej prawdy, dodając temat za tematem, przepis za przepisem (Iz. 28:10,13). Nocne padanie mанны na rosę sugeruje stopniowy rozwój prawdy (Przyp. 4:18), ciągle przypominając o myśli wyrażonej w pieśni – „Jeszcze dużo ma nastąpić”.

Jedną z głównych przeszkód w chrześcijańskim wzroście jest niedostrzeganie ważności wyrzeczenia się siebie, tak, nawet zupełności wyrzeczenia się siebie i przyjęcia zwierzchnictwa Chrystusa, co jest wymagane od tych, którzy mają być uznani za godnych Chrystusa oraz udziału w zaszczytach Jego Królestwa. Od każdego, kto chce być prawdziwym chrześcijaninem, uczniem Pana, jest wymagane, aby wyrzekł się siebie, podjął krzyż i postępował za Nim (Mat. 16:24; Jana 10:4). Słyszymy jak niektórzy, pełni najlepszych intencji chrześcijanie, mówią: „Mam swój własny rozum, mam swoje własne zapatrywania”. Wszystko jest w porządku, jeśli ktoś ma na myśli, że pod zwierzchnictwem Jezusa, zmusza „[...] wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi” (2 Kor. 10:5, BW), uważa „myśl Chrystusową” (1 Kor. 2:16, BW) za swą własną i powoduje, że jego własne myślenie jest kierowane przez Chrystusa – lecz niezależne

o d w p ł y -
w u i n n y c h .
P r a w d z i w y
c h r z e s c i a n i n
n i e m o ż e p o -
z w o ł i ć , a b y
i n n a j e d n o s t -
k a m y ś l a ł a z a
n i e g o l u b j a k i ś
l u d z k i z e s p ó ł
t w o r z y ł d l a
n i e g o c r e d o

l u b m ó w i ł m u w c o m u s i w i e r z y ć . „ [...] n i e c h s i ę
k a ż d y t r z y m a s w e g o p r z e k o n a n i a [b ę d z i e z u p e ł n i e
u p e w n i o n y] ” (R z y m . 1 4 : 5 , B T) .

Z a n i m o d d a ł i ś m y n a s z e ż y c i e B o g u , „ [...] ż y -
ł i ś m y n i e g d y ś w p o ż a d l i w o ś c i a c h c i a ł a n a s z e g o ,
u l e g a j ą c w o l i c i a ł a i z m y ś ł ó w , i b y ł i ś m y z n a t u r y
d z i e c m i g n i e w u , j a k i i n n i ” (E f e z . 2 : 3 , B W) . L e c z
w p o ś w i ę c e n i u o d d a ł i ś m y B o g u n a s z e s e r c e – p e ł -
n i ę n a s z y c h u c z u ć i o d d a n i a (P r z y p . 2 3 : 2 6) , o d d a -
ł i ś m y B o g u n a s z u m y ś ł , b y m y ś ł e ć t y l k o t a k , j a k
O n c h c i a ł b y a b y ś m y m y ś l e l i , b y m i e ć „ [...] u p o d o -
b a n i e w p r a w i e B o ż y m w e d ł u g w e w n ę t r z n e g o
c z ł o w i e k a ” (R z y m . 7 : 2 2 , U B G) . W p o ś w i ę c e n i u
o d d a ł i ś m y B o g u t a k ż e n a s z ą w o ł ę , w y r z e k a j ą c s i ę
w ł a s n e j w o l i , z u p e ł n i e i c a ł k o w i c i e o r a z p r z y j m u -
j ą c J e g o w o ł ę , b y r z ą d z i ł a n a m i w e w s z y t k i c h r z e -
c z a c h (Ż y d . 1 0 : 3 6 ; 1 3 : 2 1 ; 1 J a n a 2 : 1 7 ; M a r . 3 : 3 5) .
J e ś l i c h o d z i o n o w e s e r c e , u m y ś ł i w o ł ę , t e n s t a n
p o z b a w i e n i a s i ę s w o j e j g ł o w y i o f i a r o w a n i a s i ę n i e
j e s t j e d y n i e o d c z u c i e m ; o n m u s i b y ć f a k t e m .

M u s i m y o s i ą g n ą ć t ę p o s t a w ę z w i ą z k u z C h r y s -
t u s e m , k t ó r a p r z e z c a ł y c z a s b ę d z i e s i ę s t a r a ł a
p o z n a w a ć w o ł ę G ł o w y i s t a r a ć s i ę j ą c z y n i ć . N a -
p r a w d ę , n o w e s t w o r z e n i e *czyli* n o w e s e r c e , u m y ś ł
i w o ł a „ w e w n ę t r z n y c z ł o w i e k ” , m u s i d z i a ł a ć i m y ś -
ł e ć p r z y p o m o c y l u d z k i e g o o r g a n i z m u , a p o n i e w a ż
z p o w o d u u p a d k u t e n o r g a n i z m j e s t n i e d o s k o n a ł y ,
w r e z u l t a c i e c z e g o , c z ę s t o z r o z u m i e n i e w o l i C h r y s -
t u s a j a k i r ówn i e ż c z y n i e n i e t e j w o l i m o ż e b y ć n i e -
d o s k o n a ł e . J e d n a k ż e n i e d o s k o n a ł o ś c i *upadłego*
ciała n i e s ą p o c z y t y w a n e p r z e c i w k o *wewn ę t r z n e -*
mu c z ł o w i e k o w i , j e ś l i j e s t o n l o j a l n y w u s i ł o w a -
n i a c h p o z n a w a n i a i c z y n i e n i a w o l i C h r y s t u s a (P T
1 9 6 7 , s . 3 7) .

W i d o c z n a o b e c n i e k l a s a (P o ś w i ę c e n i O b o z o w -
c y E p i f a n i i) , z k t ó r ą B ó g d z i a ł a o d 1 9 5 4 r o k u , n a -
p r a w d ę p o s i a d a D u c h a Ś w i ę t e g o , p o n i e w a ż p r z y -
w i l e j e m p o ś w i ę c o n y c h w d a n y m o k r e s i e z a w s z e
j e s t d o s t r z e g a n i e p r a w d y n a c z a s i e (T P ' 8 4 , s . 7 1) .
P i s m o Ś w i ę t e u c z y , ż e p r a w d a n a c z a s i e z a w s z e
j e s t d l a w s z y t k i c h p o ś w i ę c o n y c h (E 1 5 , s . 6 5 2) .
Z e z d e c y d o w a n y m p r z e k o n a n i e m w i e r z y m y , ż e
c a ł a s y m b o l i c z n a p s z e n i c a i j ę c z m i e Ń – M a l u c z k i e
S t a d k o i W i e l k a K o m p a n i a – z o s t a ł y z g r o m a d z o -



n e d o s p i c h l e r z a .
R ówn i e ż s y m b o -
l i c z n e ż y t o c z y
o r k i s z – S t a r o ż y t -
n i G o d n i (E 1 2 ,
s . 4 9 3) – z o s t a l i
z e b r a n i j e s z c z e
p r z e d W i e k i e m
E w a n g e l i i (Ł u k .
1 6 : 1 6) . L e c z i n n e
r o d z a j e z i a r e n l u b
n a s i o n , k t ó r e r o s -

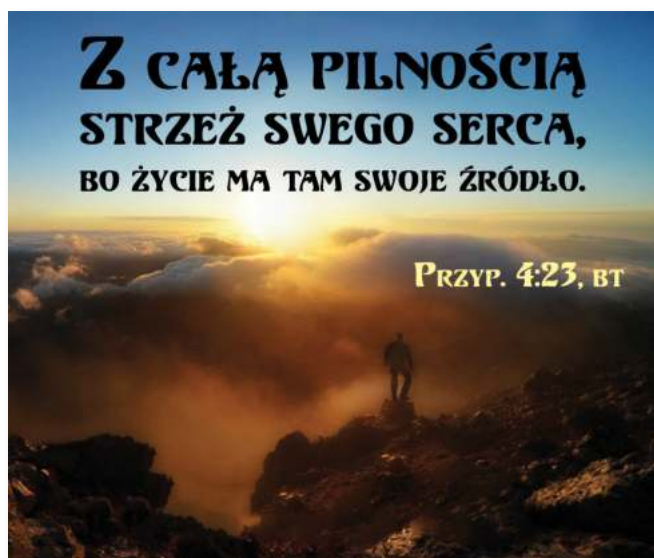
ł y w Z i e m i Ś w i ę t e j i s ł u ż y ł y d o p i e c z e n i a c h l e b a ,
t a k i e j a k f a s o ł a , s o c z e w i c a l u b p r o s o (E z e c h . 4 : 9) ,
m o g ą b y ć u ż y t e d o z i l u s t r o w a n i a M ł o d o c i a n y c h
G o d n y c h , P o ś w i ę c o n y c h O b o z o w c ó w E p i f a n i i
i p o z o s t a ł e j c z ę ś c i q u a s i - w y b r a n y c h . T e k l a s y s ą
n a d a l z b i e r a n e j a k o p r z e d t y s i ą c l e t n i e p o t o m s t w o
A b r a h a m a . F a s o ł a – M ł o d o c i a n i G o d n i , s o c z e w i c a
– P o ś w i ę c e n i O b o z o w c y E p i f a n i i , p r o s o – p o z o s t a -
l i q u a s i - w y b r a n i (T P 1 9 7 9 , s . 9 6 ; P T 1 9 6 1 , s . 4 1) .

R o z w a ż m y t e r a z u w a g i P a s t o r a R . G . J o l l y ' e g o
z w i ą z a n e z c z a s e m r o z s z e r z o n e g o Ż n i w a W i e k u
E w a n g e l i i , w k t ó r y m ż y j e m y . C y t u j e m y : „ B r a t R u s -
s e l l r ówn i e ż p i s a ł o K o ś c i e l e L a o d y c e j s k i m j a k o
w ł ą c z o n y m w n o m i n a l n y l u d B o ż y , n p . : » Ż y j e m y
w o s t a t n i m , a l b o i n a c z e j w l a o d y c e j s k i m o k r e s i e
r o z w o j u w i e l k i e g o n o m i n a l n e g o k o ś c i o ł a e w a n -
g e l i c z n e g o , s k ł a d a j ą c e g o s i ę z p s z e n i c y i k ą k o ł u
(O b j . 3 : 1 4 - 2 2) . K o ś c i ó ł t e n z o s t a ł z g a n i o n y z a
s w ą l e t n i o ś ć , p y c h ę , d u c h o w e u b ó s t w o , ś l e p o t ę
i n a g o ś ć . O t r z y m a ł o n p o r a d ę , b y n a t y c h m i a s t
p o r z u c i ł s w e z ł e d r o g i , z a n i m b ę d z i e z a p ó ź n o «
(P 4 , s . 4 1) ; » n i e m a m y ń a d n e j w z m i a n k i w P i ś m i e
Ś w i ę t y m , ż e o n [K o ś c i ó ł L a o d y c e j s k i] z w r ó c i j a k ą -
k o l w i e k u w a g ę n a t ę r a d ę ; p r z e c i w n i e , j e s t w s k a -
z a n e , ż e o n c o r a z b a r d z i e j b ę d z i e s t a w a ł s i ę B a b i -
l o n e m z a m i e s z a n i a o r a z ż e u p a d n i e r a z e m z p o -
l i t y c z n y m i i f i n a n s o w y m i s y s t e m a m i o b e c n e g o
w i e k u , w c z a s i e w i e l k i e g o u c i s k u , k t ó r y m t e n w i e k
s i ę z a k o Ń c z y » (R 2 7 6 3 , a k a p i t 6 .) ” .

N a t e m a t k o Ń c a o k r e s u L a o d y c e i , b r a t J o h n s o n
p i s a ł , ż e : „ o k r e s L a o d y c e i b y ł o k r e s e m ń i w a o d
1 8 7 4 - 1 9 5 4 – z c z e g o p i e r w s z y o k r e s – P a r u z j a –
b y ł o k r e s e m ń e c i a , a d r u g i e 4 0 l a t – E p i f a n i a – j e s t
p r z e z n a c z o n e n a i n n e p r o c e s y ń i w a ” (E 6 , s . 3 7 7 ;
z o b . t a k ż e 3 8 3 u g ó r y) . J e ś l i c h o d z i o l u d B o ż y ,
o s t a t n i a c z ę ś ć o k r e s u L a o d y c e i i E p i f a n i a , „ o s t a t -
n i s z c z e g ó l n y o k r e s W i e k u E w a n g e l i i ” (E 4 , s . 6 5 ,
a k a p i t 2 .) w y d a j ą s i ę k o Ń c z y ć w t y m s a m y m c z a s i e .
Z e b r a n i e d o s p i c h l e r z a o s t a t n i e g o c z ł o n k a M a l u c z -
k i e g o S t a d k a , 2 2 p a ź d z i e r n i k a 1 9 5 0 , n a k i l k a l a t
p r z e d 1 9 5 4 r o k i e m , z a k o Ń c z y ł o l a o d y c e j s k i o k r e s
K o ś c i o ł a *dla Ciała Chrystusowego w ciele* (k u r s y w a
n a s z a) , l e c z n i e d l a i n n y c h w y ż e j w s p o m n i a n y c h
c z ę ś c i K o ś c i o ł a o k r e s u L a o d y c e i . W o g r a n i c z o n y m
s e n s i e , 1 9 5 4 r o k w y z n a c z a d l a n i c h k o n i e c z a r ó w -

no epoki Laodycei jak i okresu Epifanii, ponieważ w tym czasie wybrani Wieku Ewangelii jako całość, włączając Młodocianych Godnych, po raz pierwszy są skompletowani w swym członkostwie i otwiera się pierwsza praca Bazylei (zob. TP 2012, s. 5).

Jednak, choć w ograniczonym sensie okres Epifanii skończył się w 1954 roku, to w innych aspektach on trwa po 1954 i 1956 roku (TP '62, s. 57); także laodycejski okres Kościoła, którego Epifania jest ostatnią częścią, trwa po 1954 i 1956 roku. Również Wielka Kompania (część prawdziwego Kościoła – E8, s. 238, 239) i Młodociani Godni, w nieznaney liczbie, będą tutaj (na ziemi – przyp. tłum) po latach 1954-56 (E11, s. 493). Dla nich okres Laodycei rozciąga się na nieokreślony czas poza lata 1954-56.



Okres Epifanii, jako czas ucisku dla kościoła nominalnego oraz świata, również okazuje się być równoczesny z ostatnią częścią epoki Laodycei. Brat Johnson stwierdza, że: „z 1914 rokiem rozpoczął się epifaniczny zarys Laodycei [...] z wojną światową jako pierwszym wielkim fizycznym karamiem chrześcijaństwa w celu oczyszczenia ludu, po którym będą następowały inne zarysy gniewu, które nie skończą się dopóki nie dobiegnie końca epifaniczna część Laodycei” (E6, s. 379; zob. także E11, s. 417). „Z tego punktu widzenia także laodycejski okres Kościoła najwyraźniej trwa poza lata 1954-56, ponieważ Epifania, jego ostatnia część, rozciąga się poza lata 1954-56 (TP 1962, s. 57).

Istnieją liczne dowody na to, że obecnie żyjemy w okresie Laodycejskim z dwoma członkami gwiazdnymi tego okresu – pastorami Russellem i Johnsonem; z pastorem Jolly jako ich szczególnym pomocnikiem, a my chociaż mniej ważni, nadal jesteśmy świętymi Laodycei. Zbadajmy werset *Codziennej Niebiańskiej Manny* z 17 października:

„Pierzem swem okryje cię, a pod skrzydłami jego bezpiecznym będziesz” Ps. 91:4. Jehowa gromadzi swoje *lojalne i wierne dzieci* tak blisko swego serca, że one odczuwają ciepło Jego miłości i odpowiadają na nią w swoim sercu: »Będę mieszkał w przybytku twoim [pod Twoją ochroną] na wieki, chroniąc się pod zasłoną skrzydeł twoich; albowiem tyś był ucieczką moją i basztą mocną przed twarzą nieprzyjaciela. Albowiem tyś, Boże, wysłuchał ślubów moich [mojego poświęcenia], tyś dał mi dziedzictwo tych, którzy się boją imienia twego« (Ps. 61:5,4,6). »[...] Będę śpiewał o mocy twojej; zaraz z poranku wysławiać będę miłosierdzie twoje; boś ty był twierdzą moją i ucieczką w dzień ucisku mego« (Ps. 59:17)”. Słowa te skierowane są do świętych okresu Laodycei (kursywa nasza).

Uznajemy, że dobra praca wobec Starożytnych Godnych, Maluczkiego Stadka, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych została ukończona, jednak trwa ten sam rodzaj dobrej pracy wobec Poświęconych Obozowców Epifanii, ponieważ oni również potrzebują pouczenia jak służyć Bogu w budowaniu Obozu Epifanii itd. Podpasterze mogą być rozpoznawani po ich duchu samoofiary dla owiec oraz po zdolności do karmienia ich przez wykładanie i harmonijne nauczanie Pisma Świętego. Bóg wysoko uhonoruje „nowe serce, umysł i wolę”, „wewnętrznego człowieka” Poświęconych Obozowców Epifanii, ponieważ dowodzą swej wierności wśród większych prób niż będzie miał ogół restytucjonistów. Oni będą uprzywilejowani jako szczególnie pomocnicy Godnych i będą bardzo zdolnymi pomocnikami dla świata ludzkości, gdy razem z nimi będą kroczyć Drogą Świętą.

Jako piąta część potomstwa Abrahama, pod wyborczymi zarysami zbawienia, Poświęceni Obozowcy Epifanii będą jedną z pięciu przedrestytucyjnych poświęconych klas – Maluczkiego Stadka, Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii – symbolizowanych odpowiednio przez Syon, Morię, Akrę, Bezetę i Ofel. Będą oni szczególnie pomocnikami dla niewybranych na Drodze Świętej. Te pięć klas będzie karmić klasę restytucyjną w Tysiącletnim Pośredniczącym Panowaniu Chrystusa. Iz. 49:10 (BW): „Nie będą łaknąć ani pragnąć, nie dokuczy im gorący wiatr ni żar słoneczny, bo ten, który lituje się nad nimi, będzie ich prowadził i zawiedzie ich do krynicznych wód”.

WYTRWAŁA WALKA

W naszym poświęconym życiu nowe serce, umysł i wola musi prowadzić wytrwałą walkę przeciw pragnieniom ciała. Od samego początku powinniśmy pamiętać, że: »[...] zewlekliście z siebie

starego człowieka wraz z uczynkami jego, a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył (Kol. 3:9,10, BW). Jednak przez cały nasz ziemski pobyt aż do obiecanego dziedzictwa, musimy staczać „dobry bój wiary” (1 Tym. 6:12), musimy karać ciało i w niewolę podbijać (1 Kor. 9:27), musimy ustawicznie, dzień po dniu, zewlekać „z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnówcie się w duchu umysłu waszego, a oblecicie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy (Efez. 4:22-24, BW). To jest nieustanny konflikt pomiędzy duchem a ciałem (Gal. 5:16,17). Rzeczywiście, musimy „baczyć więc pilnie”, abyśmy „[...] wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy” (Efez. 5:15, BW; 1 Piotra 2:11, BW). „Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej” (1 Piotra 1:14, BW).



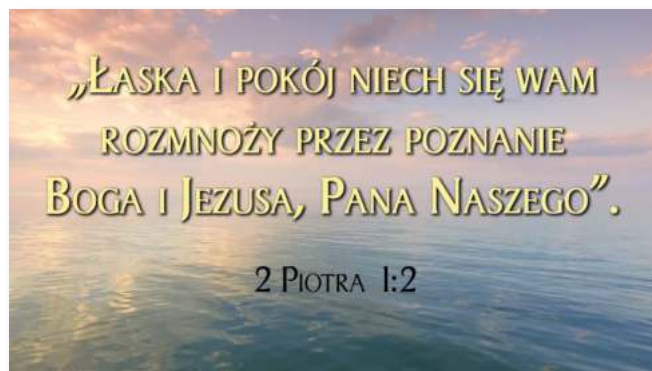
Być prawdziwym uczniem Jezusa Chrystusa oznacza bardzo dużo. Nawet Jezus musiał być wypróbowany pod każdym względem, podobnie jak my (jednak oprócz grzechu – Żyd. 4:15), zanim ostatecznie otrzymał Boską aprobatę: „dobrze, sługo dobry”. Kiedy Jezus był na górze pokuszenia, Szatan sugestywnie działał na Niego przez pragnienia Jego ciała (PT 1965, s. 29,30), lecz Jezus je odrzucił i przezwyciężył Szatana, mówiąc między innymi: „[...] napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz” (Mat. 4:10). A my musimy być podobnie wypróbowani, ponieważ „[...] jaki on jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie” – ta miłość (nasze zupełne oddanie dla Boga) musi być udoskonalona w nas (rozwinęta, wypróbowana i zaaprobowana), jeśli mamy mieć ufność w Dniu Sądu (1 Jana 4:17). „Wszyscy bowiem staniemy przed trybunałem Chrystusa” (Rzym. 14:10, UBG). Ostateczne decyzje naszego Pana jako przedstawiciela Ojca,

wydawane teraz pod koniec Wieku Ewangelii dotyczące tego, kto z Jego uczniów wiernie zachował Jego przewodnictwo jako Głowy, a kto nie i zgodnie z tym będą nagradzani.

W 2 Piotra 1:2, BW czytamy: „Łaska i pokój niech się wam rozmnożą [...]”. Mamy powiedziane, że to rozmnożenie jest możliwe przez poznanie Boga i Jezusa naszego Pana. Dostrzegamy także, że w wierszu 5. (BT) nasza uwaga jest kierowana na myśl „dodajcie do wiary waszej”. Gdy zbadamy te wersety, to okazuje się, że my *dodajemy*, a Bóg to *pomnaża*. 10 plus 10 jest równe 20, natomiast 10 pomnożone przez 10 równa się 100; gdy do 20 dodamy jeszcze 10, to otrzymujemy 30, lecz gdy pomnożymy 100 przez kolejne 10, otrzymujemy 1000. My niewiele czynimy dla Boga, z kolei On czyni dużo dla nas. My *dodajemy* po trochu do naszego charakteru i wykonywanie tego zajmuje całą naszą uwagę i troskę. Nie moglibyśmy mieć żadnej nadziei, gdyby było konieczne *pomnażanie* przez nas łaski Ducha, lecz gdy my *dodajemy*, Bóg *pomnaża* łaskę i przychylność. Jest tak, że im więcej dajemy Bogu, tym więcej Jemu zawdzięczamy, nigdy nie możemy wyjść z długu wobec Niego, lecz przez całą wieczność coraz więcej będziemy Jemu zawdzięczać.

Ci, którzy teraz poświęcają swe życie Bogu, chociaż nie są spłodzeni z Ducha, wyrzekają się swej własnej woli wobec siebie oraz świata i przyjmują Boską wolę za własną. To *nie* prowadzi ich do *tej* wąskiej drogi, która wiedzie do życia i nieśmiertelności, chociaż prowadzi ich na wąską drogę, która jest raczej trudna, która jest drogą samozaparcia i jest usiana pokusami i opozycją ze strony świata, ciała i Diabła, łącznie z próbami, utrapieniami, prześladowaniami i cierpieniami dla sprawy sprawiedliwości (czasem mówimy o ich drodze jako wąskiej, w odróżnieniu od drogi świata). Chociaż oni nie są na próbie do życia, są jednak na próbie wiary i posłuszeństwa, a przez swe grzechy, szczególnie przeciwko Boskiej prawdzie, bardzo osłabiają swe charaktery, co powoduje, że niektórzy z nich nie będą zdolni do naprawy pod zarządzeniami Tysiąclecia (E16, s.175).

BS 2019, s. 2-9



ZBLIŻAJĄCA SIĘ WIECZERZA PAMIĄTKOWA

„To czyńcie na pamiątkę moją” – 1 Kor. 11:24,25, BW.

WIECZERZA, którą nasz Pan ustanowił jako przypomnienie Jego wielkiej ofiary za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, lecz także za grzechy całego świata, jest uderzająca w swej stosowności i prostocie. Wielcy ludzie tego świata często szukali i szukają bardzo różnych środków utrwalenia pamięci o swej wielkości. Przypominamy tutaj kilka wielkich czynów Pana Jezusa: wzbudzenie Łazarza, uspokojenie burzy na morzu czy triumfalny wjazd do Jeruzalem, podczas gdy tłum rzucał na drogę gałązki palmowe, wołając „Hosanna Królowi!”.

Jako upamiętnienie siebie nasz Pan wybrał to, co w Jego i w Boskiej ocenie było Jego najpotężniejszym dziełem – Jego ofiarę za grzech za nas, ofiarę, którą Jego prawdziwi naśladowcy i tylko oni docenią bardziej niż jakikolwiek inny zarys Jego misji. Rzeczywiście, Jego naśladowcy oceniliby pamięć o Jego wspaniałych słowach i czynach, lecz ludzie światowi także mogliby ocenić te rzeczy. Jednak nie oceniliby wartości Jego śmierci jako naszej *Okupowej ofiary* – podstawy naszego pogodzenia, czyli pojednania – która dotąd nie była w pełni zrozumiana przez nikogo z wyjątkiem prawdziwie poświęconych. I właśnie dla nich to upamiętnienie zostało zarządzone i ustanowione. I choć Judasz był obecny w czasie wieczerzy, otrzymał maczankę (namoczony chleb – przyp. tłum) i wyszedł, zanim ona się zakończyła. Niewątpliwie przedstawia to, że przy końcu tego Wieku – zanim Pańscy poświęceni Wieku Ewangelii zakończą bieg obecnego życia – maczanka prawdy stanie się tak mocna, że usunie z towarzystwa i ze społeczności wiernych tych wszystkich, którzy nie są odpowiednio wdzięczni i nie doceniają *Okupu* dokonanego przez Baranka Bożego w celu usunięcia grzechów świata (Jana 1:29).

POWSTAŁ TRZECIEGO DNIA

Tutaj jest możliwe najmocniejsze potwierdzenie słuszności stanowiska wyrażonego w *Wykładach Pisma Świętego*, tom 2, s. 60, 61, że nasz Pan nie przebywał w grobie przez trzy pełne, 24-godzinne dni, lecz jedynie przez część trzech dni i nocy; że On był ukrzyżowany w dniu, który odpowiada naszemu piątkowi po południu i powstał w dniu odpowiadającym niedzielnemu porankowi (w sumie 39 godzin). To, że ten typ pokazuje, że baranek paschalny miał być zabity podczas 14 Nisan i że ofiara obracania snopa

pierwszych zbiorów żniwa miała być 16 Nisan, powinno rozstrzygnąć całą tę kwestię. Zgadza się to z powtarzaniem stwierdzeniem, że nasz Pan „[...] zmartwychwstał dnia trzeciego według Pism” (1 Kor. 15:4; Łuk. 24:46). Ten werset odnoszący się do pierwszych zbiorów jest jedynym typem, który sobie przypominamy, w jakikolwiek sposób wskazującym czas zmartwychwstania naszego Pana.



Jedynym fragmentem wydającym się sprzeciwiać tym wszystkim faktom jest oświadczenie, że nasz Pan miał być w ziemi przez trzy dni i trzy noce. I jedynym wyjaśnieniem, które można tutaj zaproponować, jest, że to wyrażenie jest tutaj użyte w ogólnym, a nie ścisłym znaczeniu, zgodnie z ustalonym hebrajskim idiomem (1 Sam. 30:12). W ten sposób rozumiane wyrażenie znaczyłoby, że nasz Pan przebywał w grobie przez część trzech dni i nocy. W każdym razie istnieje nieodparty dowód, że nasz Pan umarł 14, a powstał z grobu 16 Nisan – trzeciego dnia.

Metoda obliczania Wielkiego Piątku i Wielkanocnej Niedzieli, popularna wśród wyznawców kościołów episkopalnego i rzymskokatolickiego itp. różni się od powyższej w tym, że jako Wielkanocną Niedzielę obchodzą oni pierwszą niedzielę następującą po pierwszej pełni, jaka ma miejsce po wiosennym porównaniu dnia z nocą, a poprzedzającą ją piątek uznają za Wielki Piątek. Ta metoda obliczania została ustanowiona przez Sobór w Nicei w 325 roku, w miejsce metody żydowskiej, którą my uznajemy. Jednak nazwa „Pascha” (a nie Wielkanocna Niedziela) przez długi czas nadal była używana. Dopiero gdy papieżstwo ugruntowało swój wpływ polityczny, a nieświadomi poganie zaczęli gromadzić się w systemie, który zyskał przychylność rządu, nazwa „Pascha” została zas-

tąpiona przez „Wielkanoc”, ponieważ w tym samym czasie co Pascha, poganie mieli w zwyczaju obchodzenie święta swej bogini Easter (hebrajskiej *Asterot*, greckiej *Astarte*, niemieckiej *Ostera*) – Estera – bogini wiosny i miłości. Była to jedna z wielu metod przyjętych przez ambitny „kler”, by pozyskać wielkie tłumy i wpływ. Nieczęsto się zdarza, aby te dwie metody liczenia, żydowska i rzymskokatolicka, wskazywały na te same dni. Czasami wyniki różnią się prawie o miesiąc księżycowy lub miesiąc.

Podczas Wieczery Paschalnej nie obchodzimy trwającego tydzień święta, lecz dzień poprzedzający je, 14 Nisan, rozpoczynający się w 2019 roku wieczorem 19 marca, który jest rocznicą właściwej daty zabicia i spożywania baranka Paschalnego – rocznicą śmierci naszego Pana Jezusa, prawdziwego Baranka Bożego, w wyniku ofiary którego, „Kościół Pierworodnych” przechodzi ze śmierci do życia w całości w pierwszym zmartwychwstaniu. Antytypem tygodniowego święta Paschy jest to, że wszyscy Pierworodni prawdziwego Izraela radowali się w sercu – siedem dni oznacza *doskonałość* lub *pełnię* radości i zbawienia.

Podaliśmy szczegóły odnoszące się do obliczania tego święta, jako ogólną odpowiedź na liczne pytania w tej kwestii, a nie z powodu ogromnej ważności lub zniewolenia związanego z dokładnym dniem rocznicy. Nie uznajemy żadnej takiej niewoli dla tych, których Chrystus uczynił wolnymi. Bo chociaż pragniemy właściwie obchodzić Pamiątkową Wieczere w jej dokładną rocznicę, co było zamiarem Pana, gdy powiedział: „[...] to czyńcie, ilekroć pić będziecie [za każdym razem, gdy obchodzicie tę coroczną pamiątkę], na pamiątkę [literalnie, dla upamiętnienia] moją”, to oceniamy ją bardziej jako przywilej niż obowiązek. Gdybyśmy błędnie w kwestii wyboru tego dnia z powodu niewiedzy lub błędnego zrozumienia, wierzyliśmy, że Pan przyjmie nasze dobre intencje, wybaczy błąd i udzieli swego błogosławieństwa. Rzeczywiście wierzymy, że Pan posiada i przyjmuje dobre intencje wielu ze swych dzieci, które z powodu błędnych nauk i ludzkich tradycji, wybierają różne inne daty i okresy obchodzenia pamiątki Jego śmierci, zamiast dokładnej rocznicy, jaką On wyznaczył.

Tę, podobnie jak inne prawdy – na długo pogrzebane pod niedorzecznościami ciemnych wieków – Bóg czyni obecnie jasnymi dla swego ludu. A wszyscy, którzy są prawdziwie Jego ludem, pragną prawdy i prawa do niej, jak również do wszystkich innych zagadnień objawionych w Boskim Słowie.

ŚMIERĆ PAŃSKA

„[...] Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierście, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” (1 Kor. 11:23-26, BW). Nie ma żadnej potrzeby dyskusowania z uczciwymi umysłami, co znaczy, a czego nie oznacza wyrażenie śmierć Pańska.

Apostołowie oświadczają, że Pan Jezus mówił o śmierci, której miał doświadczyć w Jeruzalem. Ta śmierć i jedynie śmierć naszego Odkupiciela jest tym, co jest symbolizowane przez to upamiętnienie – z Jego ciała, Jego złamanego za nas *ciała* oraz zasługi i życia muszą skorzystać wszyscy, którzy chcą mieć życie. Jednak tak jak chrzest wodny nie jest chrztem mającym istotne znaczenie, lecz jedynie symbolem przedstawiającym prawdziwy chrzest, tak uczestniczenie w emblematkach chleba i owocu winorośli jest jedynie symbolem ważniejszej uczy – naszego przyswajania sobie zasługi Chrystusa, która zapewnia nam życie wieczne przez Jego złamane ciało i przelaną krew. Przez wiarę przyjmując Jego dokończoną ofiarę i przez podobną, zalecaną przez Niego wiarę, przyswajając sobie zasługę i doskonałość oraz prawa, które człowiek Chrystus Jezus posiadał i złożył w śmierci za nas, my naprawdę karmimy nasze *serca* Chlebem Życia wiecznego, Chlebem, który Bóg posłał nam z nieba. To jest prawdziwy Chleb, którego spożywanie daje wieczne życie.

To przede wszystkim *literalny chleb* symbolizuje i takie znaczenie ma dla wszystkich, którzy uczestniczą w nim właściwie i w przemyślany sposób. Jest to pamiątka *wykupienia* Adama i jego rodu z niewoli grzechu i śmierci.

ALBOWIEM TAK
BÓG UMIŁOWAŁ
ŚWIAT, ŻE SYNA SWEGO
JEDNORODZONEGO
DAŁ, ABY KAŻDY,
KTO WEŃ WIERZY,
NIE ZGINĄŁ, ALE MIAŁ
ŻYWOT WIECZNY.

JANA 3:16

CHLEB – KIELICH – PRZYWILEJ

Inna myśl: chleb był niekwaszony. Kwas to zepsucie, element rozkładu, typ grzechu, rozkładu i śmierci, które grzech powoduje w ludzkości. Zatem symbol ten mówi, że nasz Pan Jezus był wolny od grzechu, był Barankiem bez skazy czy wady, „świętym, niewinnym, nieskalanym”. Gdyby On był z rodu Adama, tzn. gdyby otrzymał życie w zwykły sposób od jakiegoś ziemskiego ojca, On także zostałby zakwaszony grzechem Adama, tak jak wszyscy inni ludzie. Jednak jego życie przyszło w sposób wolny od niedoskonałości, z wyższej, niebiańskiej natury, *zmienionej* do ziemskich warunków. On jest nazwany „[...] chlebem, który zstąpił z nieba” (Jana 6:41, UBG). Oceniamy zatem czysty, niekwaszony, nieskalany Chleb, który Bóg nam dostarczył i tak spożywajmy Go – przez *spożywanie* i trawienie prawdy, a szczególnie prawdy o Nim – *przyswajając* sobie przez wiarę Jego sprawiedliwość, a także uznawajmy Go zarówno za Drogę, jak i Życie.

Owoc winorośli przedstawia ofiarowane życie oddane przez naszego Pana. „Albowiem to jest krew moja [symbol życia złożonego w śmierci] nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”. „[...] Pijcie z niego wszyscy” (Mat. 26:27,28, BW).

To przez oddanie życia Jezusa jako Okupu za utraczone przez grzech życie rodu Adama może być dane ludziom prawo do życia przez wiarę i posłuszeństwo pod Nowym Przymierzem (Rzym. 5:18,19). Przelana krew była „okupem [ceną] za Wszystkich”, złożonym za wszystkich przez naszego Odkupiciela osobiście, lecz Jego akt podania kielicha uczniom i poproszenie ich, aby z niego pili, było zaproszeniem, by stali się *uczestnikami Jego cierpień*. Apostoł Paweł wyraża to tak: „[...] dopełniam ostatków ucisków Chrystusowych na ciele mojem [...]” (Kol. 1:24).

Nasz Pan przywiązywał również dużą wagę do tego znaczenia „kielicha”, wskazując, że to oznaczało udział Kościoła w Jego hańbie, ich udział w Jego ofierze – *śmierci* człowieczeństwa. Na przykład, kiedy został poproszony przez dwóch uczniów o obietnicę przyszłej chwały na Jego Tronie, odpowiedział im: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić *kielich*, który Ja mam pić?”. Na ich serdeczne wyznanie odpowiedział: „Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie”. Sok

z winogron nie tylko mówi o zmiżdżeniu ich aż nie pojawi się symboliczna krew, lecz także mówi o późniejszym odświeżeniu – picciu *nowego* kielicha z Nim w Królestwie.

Kończową myślą z 1 Kor. 11:26 jest „aż przyjdzie”. Jakie jest pełne znaczenie tego wyrażenia? Ponieważ nasz Pan, który ustanowił Pamiątkową Wieczerzę, nie nałożył ograniczenia w jej obchodzeniu, to wyrażenie Apostoła nie powinno być rozumiane jako ograniczenie długości czasu, kiedy właściwe będzie obchodzenie śmierci naszego Pana Jezusa – naszej Okupowej ofiary i naszego poświęcenia na ofiarę z Nim. Raczej Apostoł wskazuje, że to nie miało być uważane za zarządzenie ograniczone do kilku lat, lecz to obchodzenie miało trwać nieustannie do Drugiego Przyjścia Pana. Spoglądając w przyszłość i mówiąc o Drugim Przyjściu naszego Pana, Apostoł obejmuje tym wyrażeniem zgromadzenie i wywyższenie Kościoła z Chrystusem, czyli Królestwo, po to, by rządzić i błogosławić świat. To nadal jest właściwy sposób mówienia o sprawach tak ściśle określonych i tak zależnych od siebie. Chrystus, Głowa i Ciało *przychodzi*, by panować nad światem w mocy i wielkiej chwale. Obecność naszego Pana, czyli Głowy, była konieczna najpierw. Potem nastąpiła przemiana śpiących członków Jego Ciała, przesiewanie żyjących członków i ich stopniowe z Nim gromadzenie. Chociaż Królestwo może być uważane za *rozpoczęte* od czasu, kiedy Król zaczął przejawiać swą wielką moc (Obj. 11:17) w 1878 roku, to ono nie będzie „*ustanowione*” w pełnym znaczeniu tego słowa, dopóki nie nastąpi nie tylko zmartwychwstanie, lecz

także pełne uwielbienie Chrystusa, Głowy i Ciała (ta szczególna część jest obecnie ukończona).

To jest to Przyjście Chrystusa, obejmujące pełne wywyższenie Jego Kościoła, czyli *Królestwo*, które Apostoł najwidoczniej miał na myśli, kiedy powiedział: „Albowiem, ilekroć ten [paschalny] chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie [jako waszą nadzieję i ufność], aż przyjdzie”. Ta sama myśl chwały Królestwa będącej *zakończeniem symbolu*, może być wyciągnięta ze słów naszego Pana wypowiedzianych przy okazji ustanawiania Pamiątki: „[...] Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego” (Mat. 26:29, BW). Jeśli kiedykolwiek dla tych, którzy wierzą,



że śmierć naszego Pana była Okupową ceną – było właściwe i celowe wyznawanie tego, wskazywanie *na to* jako na podstawę ich wszelkich nadziei – to na pewno jest to teraz, gdy ta fundamentalna doktryna Boskiego Słowa jest zniesławiana i fałszywie przedstawiana.

Niech żadne poświęcone dziecko Boże nie zaniedbuje tego corocznego przywileju z żadnego powodu, ponieważ w tym obchodzeniu jest szczególne błogosławieństwo. Jeśli masz skłonności do zniechęcenia, pokrzep się złamanym chlebem, prosząc Pana o ponowne uświadomienie sobie swego usprawiedliwienia i świeże zrozumienie twego poświęcenia. Powinniśmy przyjmować oraz doceniać Pamiątkę i nie pozwalać, by cokolwiek przeszkodziło nam w niej: czy to grzechy, czy oziębłość, czy też uczucie niegodności. Idźcie do Pana i starajcie się oczyścić serce, wyznając wszystkie wasze niedociągnięcia. Idźcie do waszych braci lub do każdego, komu wyrządziliście coś złego, by zupełnie przyznać się do winy, niezależnie od tego, czy oni uznają winy wobec was, czy nie. Pogódźmy się z Panem i jeśli to możliwe ze wszystkimi ludźmi, a następnie spożywajmy. Tak! Uczujmy w oparciu o bogate zabezpieczenie, które Bóg uczynił dla wszystkich, którzy je przyjmują obecnie lub w późniejszym „właściwym czasie”.



Pamiętamy, że takie sprawdzanie serca i oczyszczanie było pokazane w typie Paschy danym Żydom. Zanim oni zgromadzili się, by jeść paschalnego baranka, szukali wszędzie w swych mieszkaniach czegokolwiek zawierającego kwas lub czegoś psującego się – chleba, skórek chleba, okruchów, itp. To wszystko było palone – niszczone. W ten sposób i my musimy wypełnić antytyp i wyczyścić „stary kwas” gniewu, złościwości, nienawiści, walki (1 Kor. 5:7,8).

Pamiętajmy jednak, że ten rodzaj kwasu grzechu nie może być zupełnie usunięty, dopóki nie zostanie spalony i jedynie czysta miłość Boża może go wypalić. Jeśli posiadamy tę miłość wylewającą się z naszych serc, ona strawi gniew i wszystko, co ma przeciwny charakter –

zazdrość, nienawiść, złość, mówienie źle o kimś itp.

Usuńmy je wszystkie – nakłania Apostoł – przywdziejmy na siebie Chrystusa i bądźmy napełnieni Jego Duchem. Nie bądźmy zniechęceni, lecz uczmy się lekcji i zacznijmy od nowa ze świeżymi postanowieniami i wzrastającą oceną faktu, że sami bez pomocy Mistrza nigdy nie moglibyśmy usłyszeć: „dobrze, słuگو dobry i wierny”. On wie to lepiej niż my i mówi: „beze mnie nic uczynić nie możecie”. Ach, czyż nie dostrzegacie, że to z powodu naszych potrzeb (osób zupełnie poświęconych), Ojciec ustanowił te zarządzenia!

Wieczerza Pańska nie jest dla świata ani dla jedynie nominalnych wierzących, lecz tylko dla tych, którzy: (a) przyjmując Chrystusa jako swego Odkupiciela i niosącego ich grzechy, (b) poświęcili się Jemu i Jego służbie. Jednak nie do nas należy – ani do żadnego człowieka lub grupy ludzi – *decydowanie* kto może, a kto nie może uczestniczyć. „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie [...]” (2 Kor. 13:5, BW). Naszym obowiązkiem jest wskazywanie ze Słowa Pańskiego, jakie są właściwe warunki uczestniczenia w „kielichu” i w „chlebie”, a następnie powiedzenie, tak jak Apostoł: „Niech każdy człowiek *doświadczy samego siebie*, a następnie, jeśli rozumie właściwie, niech uczestniczy” (1 Kor. 11:28).

Jako swych uczniów Pan pragnie mieć wypróbowany lud: „Kto nie niesie swego krzyża, a idzie za mną, nie może być moim uczniem” (Łuk. 14:27, UBG). Pokusy ciągle nam towarzyszą i one szczególnie obfitują w okresie Pamiątkowym. O, „korzenie gorzkości” wydają się wypuszczać pędy i wzrastają zawsze, lecz w tym okresie z dziesięciokrotną siłą. Pamiętajmy, że miłość, a nie wiedza, jest ostatecznym sprawdzianem naszego uczniostwa. „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali” (Jana 13:34, BW). To właśnie dlatego, że Apostołowie nie mieli dostatecznej miłości względem siebie, spierali się, który z nich będzie największy w Królestwie i byli tak stanowczy, by nie unieść się jeden przed drugim, iż zapomnieli również o umyciu nóg Mistrzowi, dając Panu sposobność, by był sługą wszystkich, nawet w tych niewdzięcznych rzeczach. To ten zły duch – brak Ducha Pańskiego – sprawił, że łatwo ulegali mocy Przeciwnika i doprowadził Judasza do zdrady, a Piotra do zaparcia się Boskiego Pomazańca. Musimy zważać na samych siebie, czuwać i modlić się oraz być bardzo po-

kornymi i miłującymi, abyśmy nie wpadli w pokuszenie.

Niech wszyscy, którzy mocno trwają w ufności wiary w drogocenną krew Jezusa (Jego ofiarowane życie) jako przebłaganie (*zadośćuczynienie*) za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, lecz także za grzechy całego świata, będą jeszcze bardziej gorliwi i płomienni niż kiedykolwiek przedtem, w wyznawaniu tej wielkiej prawdy: „[...] albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodźmy święto [...]”. Nikt z nominalnych pierworodnych nie będzie zachowany prócz tych, którzy podczas tej nocy będą przebywać pod krwią i przyswajając sobie zasługę Baranka Bożego, który gładzi grzech świata – właśnie tak jak w typie.

Usługa Pamiątkowa powinna być bardzo prosta – jest to czas poświęcony głównie duchowej *społeczności*. Podczas tego nabożeństwa unikajmy dyskusji. Chociaż przy innych okazjach żarliwe dyskusje o sprawach wiary jest właściwe, to jednak nie przy tej okazji. Jest to nabożeństwo poświęcone społeczności i duchowej bliskości z Panem, naszym Odkupicielem i obecnym Królem. Ci, którzy obchodzą Pamiątkę z niewinnymi, szczerymi sercami, otrzymają wielkie i orzeźwiające błogosławieństwo i dlatego dobrze jest zachować ciszę podczas tej usługi, po rozdaniu każdego z emblematów, kiedy nikt nie będzie głośno rozmawiał i serca wszystkich będą mogły bardzo przybliżyć się do Mistrza w duchowej społeczności – mając świadomość Jego miłości, przeszłej i teraźniejszej, odnawiając przyrzeczenia, by być Jego wiernym naśladowcą aż do śmierci, rozważając, jak to zobowiązanie było przestrzegane lub naruszone podczas minionego roku i odświeżając postanowienie, by z cierpliwością biec w wyścigu po nagrodę, do której zostaliśmy zaproszeni.

Mówiliśmy, że potrzeba miłości jest bardzo istotna szczególnie w okresie pamiątkowym. Juda 21 (BW) zaprasza nas: „Zachowajcie siebie samych w miłości Bożej [...]”. Wyrażenie „miłość Boża” jest bardzo wymowne. Tak jak to często jest wyjaśniane, w tym wersecie słowo miłość, jako łaska Ducha, oznacza *dobrą wolę*. Tak, w każdym przejawie miłości musi być istota, sedno miłości. Słowem, które Juda 21 używa tutaj, jest greckie *agape*. Bezinteresowna miłość tak interesuje się drugimi, że traci zainteresowanie samym sobą na ich korzyść. Jest to *niesamolubna miłość*. Ona miłuje innych aż do zupełnego zaniechania umiłowania swych własnych korzyści. Zgodnie z tym miłość z tego wersetu oznacza *bezinteresowną dobrą wolę*, *niesamolubną dobrą wolę*, a nawet *altruistyczną dobrą wolę*.

Bezinteresowna miłość, miłosierdzie w dawnym znaczeniu tego słowa jest oparta na *rozkoszowaniu się dobrymi zasadami*. Miłość *agape* rozkoszuje się w prawdzie i jej duchu, które są tym, co rozumie się przez dobre zasady, przez które ta miłość przejawia ten szczególny rodzaj dobrej woli (1 Kor. 13:6). A to rozkoszowanie się dobrymi zasadami sprawia tej miłości ból, gdy widzi złe zasady, przejawy błędu i jego ducha. Taki ból jest odrazą do zła oraz jego złego ducha i musi być odczuwany ze względu na sam charakter podstawy bezinteresownej miłości i jej pierwszy element – rozkoszowanie się dobrymi zasadami, prawdą i jej duchem.

Jako poświęcone dzieci Boże musimy zachowywać tę miłość, podtrzymywać ją i pilnować, by ta miłość nie została nam odebrana. Powinniśmy być rozbudzeni, czujni oraz powinniśmy egzaminować nasze myśli, motywy, słowa, czyny, usposobienie, otoczenie i wpływy działające na nas w związku z naszym zachowywaniem samych siebie w miłości Bożej, a ostatecznie takie strzeżenie miłości Boga w nas powinno trwać, dopóki nie ukończymy naszego biegu i Pan powie nam, że to wystarczy. Utrzymywanie jej i strzeżenie, by nie została nam odebrana, jest rozumiane przez zachowywanie samych siebie w miłości Bożej.

Patrzmy na naszego Pana tak, jak Bóg patrzy na Niego i poddawajmy się pod wpływ takich myśli, a to rozwinię w nas rozkoszowanie się, ocenę, jedność serca i sympatię z Panem oraz ofiarowanie się dla Niego, gdy mamy możliwość. Jako oświeceni Duchem, niespłodzeni z Ducha poświęceni słudzy Boga Jehowy, czysti Młodociągnięci i Poświęceni Obozowcy Epifanii, którzy upamiętniają wielkie, najważniejsze wydarzenie w historii – śmierć naszego Pana – przez przyjmowanie chleba i kielicha, zachowują je odświeżone w swych umysłach i sercach oraz okazują innym, że upamiętniają z właściwą głęboką oceną śmierć Pana Jezusa i jej znaczenie dla nich samych i dla całej ludzkości.

Oni przez wiarę w Jezusa przyswajają sobie usprawiedliwienie, uzyskując przebaczenie grzechów i przypisanie sprawiedliwości przez Jego złamane ciało i przelaną krew, Jego śmierć (Mat. 26:26-28; Mar. 14:22-25). Jak przez chrzest wodny okazali przed innymi to, co nastąpiło w ich sercach (poświęcenie ich woli dla Niego), tak przez ich uczestnictwo w chlebie i kielichu podczas Pamiątki, oni także pokazują innym, że ich wiara była przyswajaniem sobie usprawiedliwienia przez złamane ciało i przelaną krew Jezusa.

Kiedy nabożeństwo jest zakończone, możemy przedłużyć naszą duchową bliskość i społeczność z Mistrzem przez zachowywanie Go w zasięgu wzroku przez cały następny dzień. Usłyszymy okrzyki ludu przeciwko niewinnemu. Zobaczymy ich podburzonych przez jerozolimski kler. Spójrzmy na Niego stojącego przed Piłatem i Herodem oraz jego żołnierzami. Zobaczymy Go odzianego w szaty, wyśmiewające Jego królewski stan oraz w cierniową koronę, a potem powalonego na ziemię i oplutego. Dostrzeżmy Pana ukrzyżowanego jak przestępca i wyszydzanego za bardzo łaskawe czyny, jakich dokonał: „Innych ratował, niechże ratuje samego siebie”. Pamiętajmy, że On mógł ocalić siebie; że mógł poprosić i otrzymać „więcej niż dwanaście legionów aniołów”, by Go ocaliły i chroniły; że mógł zniszczyć swych wrogów i tych, którzy Go szkalowali, zamiast umierać za nich. Pamiętajmy, że nasza nadzieja zmartwychwstania i wiecznego życia zależała od Jego dobrowolnego ofiarowania się jako cena Okupu za nas. Rozmyślenia o Jego miłości do nas i do wszystkich ludzi na pewno wzmocnią nas jako Jego naśladowców, abyśmy mogli znosić coraz większe trudności jako dobrzy żołnierze krzyża. Tak, rozmyślajmy o Tym, który znosił takie sprzeciwy grzeszników przeciwko sobie, abyśmy nie byli znużeni i nie osłabili się w naszych umysłach pod ciężarem lekkich utrapień dozwolanych obecnie dla naszej próby i karności, które, jeśli wiernie w nich wytrwamy, wypracują znacznie przewyższającą wszystko, wieczną doniosłość chwały.

BS 2019, s. 9-14

PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA W 2019 ROKU

19 marca, po godzinie 18.00

Zgromadzenie w Chester Springs, PA. będzie obchodzić Pamiątkę w kaplicy LHMM, 19 marca po 18.00. Jeśli z jakichś powodów ktoś nie będzie mógł obchodzić Pamiątki 14 Nisan, czyli 19 marca po 18.00, to będzie mógł ją obchodzić miesiąc później (4 Moj. 9:6-15). Bardzo prosimy zbory i tych, którzy nie obchodzą Pamiątki jako zbory – lecz indywidualnie – do niezwłocznego przysyłania nam krótkich sprawozdań z tej usługi, oddając jej ducha, błogosławieństwo i liczbę uczestników. Z góry dziękujemy. Niech Pan błogosławi nas wszystkich w przygotowaniu, w naszym uczestnictwie oraz w doświadczeniach po Pamiątce.

BS 2019, s. 16

KOLEJNY ROK DLA CIEBIE

**Kolejny rok witamy!
Drogi Mistrzu – chcę być wierny
W myśli, słowie, czynie
Dla Ciebie rok kolejny!
Kolejny rok wspierania się
Na Twym kochanym ramieniu,
Które przynosi pociechę
W smutku, bólu, cierpieniu.
Kolejny rok, aby dowieść
Czynienia Twej świętej woli
I żeby znaleźć w tym radość,
I abyś dłoń Twą
trzymać pozwolił.
Kolejny rok służby dla Ciebie,
By dowieść Ci swej miłości.
Kolejny też rok ćwiczenia
Do większej pracy w wierności.
Kolejny rok ten doświadczeń,
Błogosławieństw rok tworzenia.
Kolejny rok Twej opieki,
Rok Twojego skrzydła cienia.
Kolejny rok szczęśliwości,
Drogi Mistrzu – chcę być wierny
Tak w życiu, jak i śmierci
Dla Ciebie rok kolejny.**



KAZANIE W DNIU PIĘCDZIESIĄTNICY (Lekcja 73.)

TYLNKO dwunastu Apostołów zostało szczególnie powołanych do apostołstwa, by być rzecznikami Jezusa do Kościoła. Ich decyzje miały wiązać na ziemi to, co zostało związane w niebie oraz rozwiązywać na ziemi to, co zostało rozwiązane przed obliczem Boga. Jednak nawet oni nie otrzymali tego upoważnienia od Niebiańskiego Ojca przed dniem Pięćdziesiątnicy, kiedy otrzymali Ducha Świętego. Zgodnie z Biblią, nikt nie jest upoważniony do głoszenia i nauczania, jeśli nie otrzymał Ducha Bożego. A każdy, kto otrzymał tego Ducha, posiada Boskie upoważnienie do głoszenia, zupełnie niezależnie od ziemskich wyświęceń – Iz. 61:1 (BT).

Takie, jak dowiedzieliśmy się, jest znaczenie proroczych słów odnoszących się do Jezusa, Głowy oraz Kościoła – Jego Ciała: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim [...]”. Wszyscy, którzy otrzymali to Boskie namaszczenie, posiadają upoważnienie do głoszenia dobrej nowiny. Ktoś, kto nie otrzymał tego niebiańskiego pełnomocnictwa, nie może być ambasadorem Boga.

Wypełniając słowa Jezusa: „[...] tobie dam klucze królestwa niebieskiego [...]”, święty Piotr użył dwóch symbolicznych kluczy w związku z tą Ewangelią. Pierwszego klucza użył w dniu Pięćdziesiątnicy, by otworzyć drzwi zaproszenia dla wszystkich Żydów, by mogli stać się członkami Ciała Chrystusowego – Kościoła, przez spłodzenie z Ducha Świętego. Trzy i pół roku później użył on drugiego klucza, którym otworzył drzwi dla pogan. Korneliusz był pierwszym poganinem, któremu przyznano prawo do stania się członkiem Ciała Chrystusa.

Tysiące najbardziej świętobliwych Żydów rokrocznie przybywało do Jerozolimy, by ze względu na posłuszeństwo Boskiemu rozkazowi obchodzić święto Pięćdziesiątnicy. W ten sposób tysiące zostały pociągnięte przez kazanie wygłoszone w dniu Pięćdziesiątnicy i zaniosły to błogosławieństwo i oświecenie całemu światu.

Nastąpi jeszcze drugie błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy. Tylko szczególni słudzy i służebnice mają udział w pierwszym błogosławieństwie i otrzymują Królestwo. Pod panowaniem Mesjańskiego Królestwa, Duch Święty będzie wylany na wszelkie ciało. Oni zobaczą to, o czym przepowiadali ich starożytni przodkowie – Joela 2:28,29; Dz. Ap. 2:16-18.

PYTANIA DO LEKCJI 73.

1. * Ilu Apostołów było na święcie Pięćdziesiątnicy? Akapit 1.
2. * Czyimi rzecznikami oni mieli być i w stosunku do kogo mieli wykonywać tę pracę?
3. * Co powodowały ich decyzje związane z rzeczami na ziemi?
4. * Kiedy oni otrzymali aprobatę od Ojca Niebiańskiego?
5. * W jaki sposób ktoś staje się upoważniony do głoszenia i nauczania?
6. * Jakiego wersetu można użyć, by wykazać, że ktoś może głosić bez ziemskiego wyświęcenia? Iz. 61:1
7. O kim mówiły prorocze słowa tego wersetu? Akapit 2.
8. * Kto ma Boskie upoważnienie do głoszenia dobrej nowiny?
9. * Kim nie można być bez otrzymania niebiańskiego upoważnienia?
- 10.* Co powiedział Pan Jezus o kluczach do Królestwa? Mat. 16:19. Akapit 3.
11. * Komu Pan Jezus dał te klucze i ile ich było?
12. * Kiedy był użyty pierwszy klucz? Dla kogo on otworzył drzwi zaproszenia?
13. * Kiedy był użyty drugi klucz? Dla kogo on otworzył drzwi?
14. * Kto był pierwszym poganinem, któremu przyznano prawo członkostwa w Chrystusie?
15. * Ilu najbardziej świętobliwych Żydów przychodziło do Jerozolimy, by obchodzić Pięćdziesiątnicę? Akapit 4.
16. Dokąd oni ponieśli posłannictwo po usłyszeniu kazania w dniu Pięćdziesiątnicy?
17. * Kto miał udział w pierwszym błogosławieństwie Pięćdziesiątnicy i co otrzymał? Akapit 5.
18. * Czy będzie drugie błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy?
- 19.* Kiedy Duch Boży zostanie wylany na wszelkie ciało? Podaj wersety biblijne!

* Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS 2019, s. 15

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

